Nr. 71. Kraków, Czwartek dnia 29 Marca 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. **We Lwowie**: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym kwietnia** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr. . .	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie 3 złr. . .	3 złr. 90 cnt.
półrocznie 6 złr. . .	7 złr. 80 cnt.
rocznie 12 złr. . . .	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie . . .	4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie . . .	12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie . . .	24 fr. (20 mr. — f)
rocznie	48 fr. (40 mr. — f.)

Prenumerata może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“ Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 28 marca.

Nowe ugrupowania polityczne.

Jak najpotężniejsza maszyna bez skierowanego ku jednemu celowi sił jej zastosowania nie dokona żadnej roboty, nic nie wyprodukuje, tak i w społeczeństwach ludzkich nie będzie skutku, nie będzie owoców z największego ożywienia nawet, jeśli niema przewodniej myśli skierowującej usiłowania jednostek ku jednemu celowi, jeśli niema jasnych i określonych założeń narodowych do spełnienia i niema umiejętnego starania o ich wypełnienie.

Częstokroć interesa szczegółowe lub interesa osobiste jakiejś koteryi podstawiają się w miejsce ogólnych założeń, naturalnie z wielkim pożytkiem dla siebie samych. Wcześniej czy później taka polityka szkaradnie bankrutuje, a szczęśliwe społeczeństwo jeśli w tejże chwili znajduje myśl ogólną i złączonych tą myślą mężów gotowych do nadania nowego ogólnego celu działaniu społecznej machiny. My się znajdujemy w chwili takiego politycznego przełomu i zmiany kierownictwa; ale niestety niema ani myśli przewodniej nowej jasno sformułowanej i odpowiadającej ogółu pragnieniom, ani niema mężów myśli i czynu tą myślą złączonych. Jest tylko wielkie niezadowolnienie z dotychczasowych owoców, a wielkie malkontenctwo z dotychczasowego kierownictwa u koryfeuszów naszego publicznego życia.

Czytając wyrazy tego niezadowolnienia, słuchając krytyk koryfeuszów, obserwując zjawiska zachodzące w zamkniętem Kole polskiem w Wiedniu, miniaturalnem streszczeniu naszego świata politycznego, nadarmo szukamy odnawiającej myśli. Znajdujemy tylko i tylko niezadowolnienie.

Ogłoszone nawet rozmowy mające być wyrazem i programem opozycyi kołowej, dadzą się streścić całe w trywialnem wyrażeniu: „trzeba pokazać zęby rządowi“ i nic więcej. Bardzo to jest ważną sprawą taktyki bez kwestyi, wiele cali tych zębów pokazać potrzeba dla dobrego skutku, ale sprawą polityczną byłoby to dopiero wtedy, gdyby celem opozycyi było obalenie rządu. Bez tego, opozycya prowadzona na podstawie takiego programu energiczniejszego postępowania czy gadania, dobra i pożyteczna jako opozycya w kierunku dodatnim dochodzi co najwyżej do zadania: *ôte-toi que je m'y mets*, czyli do prostej zamiany osób osobami. Zaiste, zbyt słabe lekarstwo dla naprawy sprawy publicznej, zbyt mała przyczyna do poruszenia szerokiej publiczności i wywołania zapału dla poparcia nowych dążeń!

Dzienniki lwowskie podniosły do znaczenia politycznego faktu, że przy wyborze wice-prezesa Koła, mniejszość zjednoczona około nazwiska jednego posła wyniosła aż 21 głosów, i uderzyły na alarm, maltretując popularnego elekta, iż swem wzięciem koleżeńskiem stanął na zawadzie zwycięztwu kandydata mniejszości. My w epizodzie tej zmiany przez wybór w przewodnictwie Koła, widzimy świadectwo jednego tylko faktu: że malkontenctwo nader się spotęgowało. Jest to więc symptom znaczny polityczny; w odmiennym wszakże wyborze widzielibyśmy tylko odświeżenie i spotęgowanie dotychczas panującego kierunku, i nic więcej.

Wszak byłoby to toż same podporządkowywanie spraw kraju względom parlamentarnym wiedeńskim, też same poświęcanie interesów krajowych potrzebie gabinetu rządzącego i potrzebom sprzymierzonych frakcyj parlamentarnych. Owszem, na punkcie interesów ogólnych polskich byłoby to nawet jeszcze większe oddanie się polityce rządowej, boć wiadomo że kandydat opozycyjnej mniejszości zalicza nawet politykę zagraniczną do tych objektów, jakie poświęcić wypada na oportunistycznym ołtarzu koalicyi parlamentarnej, czyli że przyjąć i pochwalić wypada szukającą przyjaźni rosyjskiej politykę rządową, jeśli to dogadza względom parlamentarnym i widokom innych frakcyj większości.

Nam potrzeba dla naprawy rozpaczliwego zaiste stanu rzeczy, zmiany kierunku politycznego i nowych ugrupowań politycznych w kraju. — Są w kraju poczucia zdrowe polityki narodowej, są nawet kierunki jasno określone polityki krajowej odmiennej od obecnej. Kierunki te miały swoich reprezentantów i w byłym sejmie i mają ich w Kole polskiem w Wiedniu; ale nie zostały one niestety politycznie rozwinięte, nie wywołały szerokiego echa i nie zgrupowały oddanych stronników, zostaje nareszcie i co najgorzej skrępowane duchem frakcyjnym i frakcyjnemi względami, które tak się rozgospodarowały bardzo podczas ostatniej sesyi sejmowej.

Koło polskie w Wiedniu nie jest tym gruntem, na którym powstać może nowy kierunek polityki krajowej. Wszyscy się godzą na pojęcie, nawet wrogowie nasi, że reprezentacya nasza w Wiedniu jest zewnętrzną reprezentacyą kraju, jest delegacyą krajową, która ma mandat określony, choć nie paragrafowany, do spełnienia. Tam istotnie idzie tylko o taktykę— aczkolwiek o taktykę szerszą i polityczniejszą niż większego lub mniejszego *pokazywania zębów* przy akceptowaniu tychże samych warunków, sposobów i osób nawet rządzących. Tego ostatniego rodzaju opozycya przeniesiona do kraju byłaby tylko najlepszym środkiem ostatecznego pobałamucenia umysłów i zniechęcenia wszystkich do realnej polityki krajowej. Walczonoby jako o zmianę kierunku, jako o wejście na drogę narodowej polityki, jako o zbawienne dla kraju owoce, a tymczasem cała ta walka prowadziłaby do potwierdzenia starego kierunku i starej biedy przy zmianie dygnitarskich przewódzców. Szkoda dla celu takiego nie tylko zapału jaki się obudził do spraw krajowych, ale szkoda nawet tych mężów, którzy są powołani do lepszych służb może narodowi aniżeli do zużycia się drepcząc po wydeptanych drogach.

Odmiana w kraju samym tylko nastąpić może. Przedewszystkiem powszechne wybory do Sejmu podają ku temu szeroką, w swoim rodzaju jedyną sposobność. Nie przyszło i nie przyjdzie zapewne do tego, aby się one odbyły na podstawie określonych programów politycznych. Wytyczni koryfeusze opozycyjni przekładają półświatło — półcień polityczny i wolą atmosferę duszną powszechnego niezadowolnienia — są to przyzwyczajenia nabyte z dawnej praktyki od przewódzców dotąd rządzących. Nie wróżą one łatwej naprawy. Pomimo wszakże tych wszystkich przeszkód: ustalonych wpływów starych, braku przedyskutowanych programów i trującego kwasu niezadowolnienia ze wszystkiego — wybory wyprowadzić mogą na arenę polityczną, ludzi oddanych sprawie publicznej, ludzi pragnących odmiany kie-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 28 marca 1883.

3

ZAJAZD O CZEŚNIKÓWNĘ

POWIEŚĆ Z XVII WIEKU

według notatek Imci pana Niemiry.

(Dalszy ciąg).

— Co on mi za szlachcic! — porwie się Dersznіak, który był kupił Wrocimowice od Wiszowatego — kiedy siedzi w tych Samkach i ani się pokaże. Takiż to jest u nas obyczaj?

— To pewno, że nie taki — ozwie się stary Libiszowski z Wrocieryża — jeśli on jest szlachcic, to musi znać, że kiedy kto między szlachtę proszowską wchodzi, winien jej cześć oddać podług obyczaju.

— Ja też powiadam, że on wcale nie jest szlachcic, jeno wywłoka jakiś z pod ciemnej gwiazdy. Z Podlasia!... owo daleką sobie ojczyznę wybrał, boć przecie nikt z nas nie pójdzie tam w te dziury i bory, by się pytać o Kosakowskich...

— Ano — rzeknę ja na to — Paprocki pisze o Kosakowskich, że siedzą na Mazurach.

— Na Mazurach, a nie na Podlasiu, to cale co innego... zkądżeby znów Kosakowscy mieli być na Podlasiu, kiedy są jeno na Mazurach!

— To nic nie znaczy — znów ja rzeknę — od Mazurów na Podlasie nie jest daleko.

— Ale co mi tam waść gadasz — porwie się Dersznіak, który był szlachcic krwi gorącej i wina też mocnego dużo wypił — już ja wiem, że on Kosakowski jest hultaj jakiś i basta! Albo i to, zkądże mu przyszło wędrować z Podlasia aż w Proszowskie i tu brać ziemię w arendę, czy to na Podlasiu brak ziemi! no, jam gotów przysiądz, że to zbój jakiś, banita!...

— Siedzi jeno doma, jak mnich — pocznie Rupniowski z Błogocic, ten sam co później czasu wojny szwedzkiej był wojskim krakowskim, i słyszę chłopów rozpuszcza. — Już ja powiadam, że to nic z tego Kosakowskiego dobrego nie będzie, jeno biedy nam napyta i basta. A już najwięcej to mi się nie widzi, że on tak doma siedzi, jako jaki mruk i to jeszcze bez białogłowy... oczywiście sumienie go gryzie albo się boi.

— Ej nie tak to jest panie bracie, jako gadasz — pocznie Andrzej Bronikowski ze Skrzyszowic — nie siedzi on tak doma jako wam się zdaje.

— A zkądże ty o tem wiesz panie bracie? — spyta Dersznіak.

— Zaraz ci to powiem, jeno wino wypiję... a choć mi się serce krwawi, powiem wam.— To mówiąc Broniewski wysączył jednę i drugą szklankę małmazyi z okrutnym jakimś ferworem, odsapnął bo był człek tęgi a gruby, obtarł wąsy i rzeknie:

— Ja jako wiecie graniczę z lasem przęcławickim i mam też jedną łączkę, która wrzyna się głęboko klinem w on las...

— Co to jej nie chcesz sprzedać Przecławskiemu — przerwie Rupniowski — choć ci za nią płaci nieomal na wagę...

— A nie chcę! — huknie Broniewski — bo mi się nie podoba, a ty Rupniowski nie wsadzaj nosa tam gdzie nie trzeba...

— Bodajżeś przepadł! — porwie się Rupniowski — co mi ty będziesz gadał gdzie ja nos mam sadzać!

I biegł do karabeli, która stała w kącie izby. Zwada była gotowa aleśmy zaskoczyli drogę Rupniowskiemu, chwycili go za ręce i choć się szamotał, umitygowaliśmy. Tedy trącił się z Broniewskim i była zgoda — a i my też wypiliśmy.

Rzeknie tedy Dersznіak do Broniewskiego:

— Gadajże panie bracie o Kosakowskim.

— Owóż, będzie temu ze dwie niedziele, pod wieczór już, siadłem na szłapaka i z podstarościm moim samowtór pojechaliśmy na oną łączkę, bo nam gadano jakoby ludzie przęcławieccy wypasali mi tam trawę... a ja jako wiecie panowie bracia najlepszą i najpiękniejszą mam trawę na onej łące. Jedziemy tedy drożyną między krzakami, cichuteńko, bo było to po deszczu, ziemia nieco rozmiękła i najeżdżamy kogo? zgadnijcie...

— Ano, oczywiście pastuchów — rzeknie Dersznіak.

— Otóż nie zgadłeś wcale panie bracie. Na zrąbanym pniu dębu nadybaliśmy siedzącą jakąś białogłowę, a przy niej stał Kosakowski i gadał coś a machał siarczyście rękami. Rzeknę ja tedy do podstarościego: a to co? a on mi na to: panie to panna Przecławska... Jakoż była to ona...

A w tem porwie się znowu z za stołu Rupniowski i huknie:

— Owo łżesz jako pies! To że ci Przecławski dał odkosza, to teraz szkalujesz jego dziewkę, bodajże cię zabito!

Broniewski poczerwieniał cały, ale zdysymulował i rzeknie spokojnie.

— Cale nie łżę, jako żywo... a mam też świadka w podstarościcu, który pod przysięgą zezna jako to jest rzetelna prawda... i mnie łgać na cześnikównę, mnie, cobym jej krwie z pod serca utoczył...

I umilkł, a Rupniowski rozdziawiwszy gębę stał i patrzał w Broniewskiego srodze zdziwiony.

— A i to rzec muszę — ozwie się po chwili Broniewski ciągle z wielkim spokojem i bez żadnej alteracyi w głosie, choć twarz miał czerwoną jak alkiermas a wargi mu drżały jako w febrze — że nie Przecławski dał mi odkosza, owszem rad mi był, jeno sama panna Barbara.

— Prawdę mówisz — ozwie się Dersznіak — tak to było; gadał mi o tem sam cześnik Przecławski i narzekał, że jego dziewka odrzuca rękę takiego godnego kawalera, jako Broniewski, ale że on jej przymuszać nie chce...

— Więc gadasz, że to była cześnikówna w onym lesie? — spytał Rupniowski.

— Tak, była to ona i słuchała co jej Kosakowski prawił i łzy jeno od czasu do czasu rąbkiem obcierała. Tedy Kosakowski nagadawszy się ukląkł podle niej i całować ją począł po rękach. Gniew mię srogi wziął, bom ja czuł do onej dziewki inklinacyą serdeczną... i żal mi też było, że taki obieżyświat dziewki nam bałamuci, więc chwycę za obuszek i rzeknę do podstarościego: najadę tego hultaja!... a podstarościć mi na to: panie zła to sprawa, nie czyńcie tego, bo choć Kosakowski zbrojny jest srodze, we dwóch go przecież zmożemy, ale narobi się krzyku i pannie wstyd a sromota będzie... Prawdę mówisz, rzeknę i chcę zawrócić konia, i widzę jako Kosakowski pannę wziął w pół i całował po gębie.

— A to infamia! — huknie Dersznіak i doda z wielką pasyą: — panowie bracia mamyż cierpieć tę parszywą owcę w naszej ziemi?

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

runku i wierzących w wyrabiające się u nas na nowo *dwa razy dwa* polityczne czyli podstawy nowych kierunków.

Do takich pewników zaliczamy to właśnie, że tylko w sejmie nastąpić może naprawa kierunku polityki krajowej; że zdobycze organiczne dla kraju tylko w drodze ustawodawstwa sejmowego osiągniętemi być mogą tak doraźnie jak zwolna; że stanowisko samodzielne kraju dopóty osiągniętem nie zostanie, dopóki rząd krajowy nie będzie odpowiedzialnym przed sejmem a przedtem też nie wolno odstąpić od jednej nawet zdobyczy na polu samorządu, na polu autonomii lokalnej. Na ostatek zostawiliśmy ten pewnik, który jest głównym, który najmocniej niewątpliwie w sercach się zakorzenił i stanowi istotną próbę odwrócenia się od starego kierunku, a nawet on sam stanowi ów przełom w opinii jaki się dokonał, mianowicie: że ten tylko program polityki krajowej ma w sobie zadatki żywotności, który odpowiada ogólnemu programowi narodowemu, który prowadzi do odzyskania niezawisłego bytu ojczyzny, taki zaś jest złym i chybionym praktycznie, który temu ogólnemu celowi staje w poprzek, chociażby nawet na swe poparcie miał względy chwilowej użyteczności, lub schlebiał uczuciom próżności.

Ludzie przejęci zasadniczemi prawdami, wybrani do sejmu, znajdą swój program działania i zgrupują się w imię jednej myśli — jakiekolwiekby im stawiano osobiste przeszkody. Prąd będzie silniejszy od wszelkich względów osobistych i ustalonych związków frakcyjnych. Aby wszakże siła prądu tego nie zmalała w sejmie i nie zmalała przy wyborach samych, wypada przestać oglądać się na dawne związki frakcyjne i wypada przestać spekulować na zapewnienie sobie z góry większości sejmowej. Mąż polityczny, który nie jest gotów dla swych przekonań przechodzić przez czyściec opozycyjny, nie będzie nigdy pożytecznym członkiem większości, mogącym służyć dla innych za mocny punkt oparcia; i sama większość żywotna nie tworzy się także na drodze spekulacyi lub drobnych osobistych kompromisów, ale wyłania wraz z nowym kierunkiem grunt sobie zdobywającym — gdy dawna większość wiek swój odżyła. Na tych więc mężach politycznych z dawnych frakcyjnych obozów, którzy zrozumieli potrzebę nowego kierunku politycznego, ciąży odpowiedzialność, aby swą taktyką dawnych przyzwyczajeń i drobnych rachub nie sparaliżowali odradzającej akcyi wyborów i nie zniszczyli własnej politycznej przyszłości.

„Dziennik Polski“ otrzymał z Wiednia wiadomość, że namiestnik hr. Alfred Potocki podał się do dymisyi i takowa została przyjęta.

„Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi zaś, że jako następcę namiestnika hr. Potockiego wymieniają marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza.

Położenie państwa węgierskiego.

Deputowany węgierski Sembery Stefan podając w numerze świątecznym „Egytértés'a“ pogląd na położenie państwa węgierskiego, powiada:

„Idea państwa węgierskiego nie tylko że żyła bezustannie i żyje, lecz co jest bardziej interesującem od samejże idei państwowej, że fakt istnienia państwa może i musi rozwijać się w przyszłości.

„Któż jest w stanie przeciw niemu co zdziałać? Tych kilku saskich deputowanych lub luterańskich księży słowackich, albo paru agitatorów serbsko-wołoskich? Pierwszych, gdyby przeciw państwu węgierskiemu coś działali, wydadzą Niemcy, ponieważ dla nich niezbędnem jest państwo węgierskie, panslawistów zaś okiełże organizacya autonomiczna kościelna, ponieważ ta nie jest panslawistyczną. Serbów jest niewielu. Wołosi zaś oglądać się muszą we wschodniej Europie na państwo węgierskie jak na jedyną obronę. Jest jeden tylko nasz nieprzyjaciel: caryzm moskiewski z jego pansłowiańską polityką. Dobry wódz tam szuka nieprzyjaciela, gdzie się on znajduje. Przewódzcy Węgier nic nie zrobili dla Polski. Jej odbudowanie jest rękojmią bezpieczeństwa państwa węgierskiego. A gdy potemu była sposobność, zaniedbali wszystkiego co zdziałać można było dla wykluczenia Rosyi z Półwyspu bałkańskiego. Jak stronnictwo deakistowskie wszystkie błędy swoje tłómaczyło potrzebą zorganizowania na nowo cywilizowanego państwa, tak fuzyoniści (dziś rządzący P. Red.) wszystko składają na karb ofiar zrobionych na rzecz idei państwa węgierskiego.“

Po ostrej krytyce tak zewnętrznej, jak wewnętrznej polityki rządu, która nie umiała postępować konsekwentnie na zewnątrz od chwili zawarcia konwencyi handlowej z Rumunią, pan Sembery tak dalej mówi:

„My pragnęliśmy państwa węgierskiego, żądaliśmy go i domagali się jego istnienia. Teraz jest ono przywrócone i nikt nie ośmiela się słowa przeciw niemu powiedzieć. Ale teraz przyszedł czas, aby je ubezpieczyć.

„Za gwarancyę jego uważamy na zewnątrz odbudowanie Polski. Na wewnątrz zaś uważamy samorząd komitatowy, w którym tak daleko idziemy, że chcielibyśmy nawet reprezentacyi komitatów przez delegowanych w zreformowanej Izbie magnatów. Gwarancyą państwa węgierskiego następnie jest autonomia wyznaniowa, szczególniej protestancka, której nie potrafił skruszyć ani Haynau, ani Bach, ani wszystkie narodowości przy pomocy patentu — niech więc ona pozostanie całkowitą.

„Węgierskiego państwa zewnętrznem zabezpieczeniem jest w tej chwili położenie polityczne i geograficzne samychże Niemiec. Gdyby państwo węgierskie nie istniało, we wschodniej Europie zwyciężyłby panslawizm i posunięcie się jego do Odry i Czech a współczesne walki narodów romańskich o posiadanie Renu i Adryatyku, wtrąciłyby potęgę niemiecką w ostateczne niebezpieczeństwo. Austrya potężna aż do Solferino nie potrafiła zgermanizować Węgier, nie uczynią też tego i Sasi w Siedmiogrodzie, bo Niemcy dobrze wiedzą z dziejów, że dzielność hurbanowskich batalionów nie wstrzymałaby panslawizmu, cenią więc więcej przyjaźń węgierską nad saskie utopie.

„Niechże więc rząd węgierski nie używa idei państwa węgierskiego za pokrywkę do poświęcania praw jego, lecz niech ją urzeczywistni rzetelnie dla zapewnienia wolności w tej części świata.“

Dział ekonomiczny.

Doroczna wystawa bydła i nierogacizny Towarzystwa rolniczego okręgowego Rzeszowskiego odbędzie się we wtorek dnia 24 kwietnia 1883 r. Program jej jest następujący: 1. Wystawa odbędzie się na ulicy Zielonej w mieście Rzeszowie i trwać będzie przez jeden tylko dzień od godz. 10-ej rano do 6-ej po południu. 2. Każdemu przysłuża prawo wystawienia bydła i nierogacizny przez siebie przyprowadzonych bez ograniczenia ilości sztuk. 3. Bez odpowiedniego paszportu od właściwej władzy żadna sztuka na wystawę nie będzie przyjętą. 4. Tylko do godziny pierwszej po południu wolno będzie przyprowadzać bydło i nierogaciznę na wystawę, po którym to czasie nastąpi sądzenie przez członków Jury. 5. Premiowanie rozpocznie się o godzinie 4-ej po południu. 6. Bydło i nierogacizna, pochodzące z obór większych posiadłości, otrzymają tylko listy pochwalne. 7. Bydło i nierogacizna włościańska uzyskają premia pieniężne w złocie i w narzędziach rolniczych, jak pługi, brony, latarnie bezpieczeństwa, kosy, widły, siekiery i t. p. 8. Wstęp od sztuki na wystawę od bydła większych posiadłości 50 ct., od włościańskiego 20 ct. 9. Jednorazowy wstęp na wystawę wynosi 20 ct. Bilet ważny na cały dzień 50 ct. 10. Każdy właściciel obowiązany jest dozorować swoje sztuki pod własną odpowiedzialnością. Ludzie do dozorowania używani wolny wstęp mają. 11. Równocześnie na samym placu wystawy odbędzie się premiowanie za staranny chów koni, i zakupno ogierów dla rządu, przez c. k. Komisyę. Wstęp od konia 30 ct. 12. Na wystawie odbędzie się losowanie narzędzi rolniczych pomiędzy członkami Towarzystwa. 13. Na placu wystawy odbędzie się licytacya publiczna 20 sztuk koni z dóbr Nosówka: młodzież niżej 5 lat i klacze stadne. 14. Na wystawie znajdować się będzie bydło rasy Kuhlander zakupione dla obory zarodowej w Jasionce. 15. Ktoby pragnął zapewnić sobie osobne miejsce wystawowe, wystawić inne przedmioty programem nie objęte, lub zasięgnąć bliższych informacyj, zechce się zgłosić do biura Towarzystwa Rolniczego w godzinach urzędowych albo do Komitetu wystawy. *Rzeszów* dnia 22 marca 1883 r. *Z wydziału Towarzystwa Roln. okręg. Rzeszowskiego.* Prezes *Roger* hr. *Łubieński.*

Dział literacki i artystyczny.

Z Wystawy.

Miłośnik malarstwa, zwiedzający dość często tutejszą wystawę Przyjaciół sztuk pięknych, ilekroć przechodzi obok wejścia do jej przybytku, nęcony jest jedną myślą i zadaje sobie jedno pytanie: *Przybyło też coś nowego?*

Wejdźmy i zobaczmy. — Wchodzi i widzi najczęściej te same, dawne i znajome mniej lub więcej sympatyczne i udatne kreacye pędzla naszych artystów, znamionujące to coraz wzbijający się wyżej talent, to znów, że tak powiem, pewne zasklepienie w raz przyjętą rutynę pomysłu i techniki. Po nad wszystkiem góruje pewna *stagnacya* zdradzająca się tem, że ów ciekawy miłośnik sztuki żądny nowych wrażeń i rozkoszy dla oka, z pewnem rozczarowaniem i zawodem nadziei, która go tu przywiodła, opuszcza sale wystawy.

Powodu tego zastoju trudno odgadnąć, nie chcąc posądzać o opieszałość pracowników naszych. Wtajemniczony w zakulisowe życie pracowni, z łatwością rozwiązałby tę zagadkę i niezawodnie na korzyść artystów, z których niejeden dnie a może i noce spędza w tej chwili nad gorączkowem wykończeniem większych rozmiarów obrazków wymagających, tak rozmiarem płótną jakoteż skomplikowaną kompozycyą dłuższego czasu do wykonania. I oto przypuszczenie nabiera coraz więcej kształtów rzeczywistości i staje się niezaprzeczalnem, gdy staniemy przed nowo a tym razem w większej liczbie nadeszłemi na wystawę okazami dzieł nie tylko pędzla ale i dłuta.

Pozwolimy sobie wspomnieć na pierwszym planie i zatrzymać się na chwilę przed sympatycznem popiersiem „Młodej osoby“ dłuta p. *Gujskiego.* Znakomity nasz rzeźbiarz jest nam zanadto znany abyśmy potrzebowali rozwodzić się o jego talencie, który uwydatnia się w każdym jego utworze, z coraz nową siłą i charakterystyczną właściwą mu cechą; ale niemałą przynosi mu chlubę autorka „Dziewczyny z kurą,“ panna *Rożniatowska*, uczennica Muzeum techniczno-przemysłowego na wydziale modelowania, która swą niezmordowaną pracą i niezaprzeczonym talentem, w krótce, sądząc po początkowych utworach jej dłuta, które mieliśmy i mamy sposobność oglądania na tutejszej wystawie, niepospolite wyrobić sobie może stanowisko na polu rzeźby. Jej przykład powinien być zachętą dla młodych osób, którym starania i pełne poświęcenia zabiegi Dra Baranieckiego tak łatwy otwierają w Muzeum technicznem przystęp do wyrabiania i udoskonalania wrodzonych zdolności, tak na polu sztuki jakoteż i wiedzy.

Przejdźmy z dziedziny rzeźby do malarstwa olejnego. W mniejszej sali wystawy, obok trzech udatnych portretów pędzla p. Krajewskiego zwraca naszą uwagę swym kolorytem i historyczną treścią większych rozmiarów obraz p. B. Abramowicza, przedstawiający: „Elżbietę Austryaczkę“.

Niezaprzeczoną zaletą tego obrazu, która sympatycznie uspasabia widza na swoją korzyść, jest wielka pracowitość w wykonaniu draperyj i akcesoryj, które wogóle doprowadzone są do łudzącej prawdy. Futro sobolowe, nakrycie na stole, świadczą, że artysta posiada wielką biegłość wykonania i siłę kolorytu, którą dochodzi do ogromnych efektów; żałować tylko należy, że tak bogatych zasobów umiejętności studyowania pewnej gałęzi natury nie użyje w wykonaniu figur, którym pewna automatyczna sztywność odejmuje wrażenie życia i szkodzi całości obrazu, który gdyby nie to, byłby wcale udatnym. Zapewne trudność znalezienia modelów odpowiadających typom, jakie artysta chciał w swój utwór wprowadzić, tłomaczyć może ten błąd, i pewien brak proporcyi, którym to ujemnym stronom swego pięknego talentu artysta zapobiedz łatwo może, studyując ruchy ciała i draperye na żywej naturze; co mu zapewni niezaprzeczone powodzenie.

Wprost przeciwne zalety spostrzegać się dają w małym formatem, niewyszukanym treścią, lecz z wielką finesą wykonanym obrazku P.

Figurka oddana z całem życiem, z pięknem poczuciem natury i wyborną modelacyą draperyi na kształtach ludzkich, gdzie każdy muskuł, każdy nerw, zdaje się drgać pod wpływem krążącego w żyłach życia.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Kraków d. 28 marca.

Zjazd delegatów i prezesów okręgowych towarzystw rolniczych zachodnich powiatów kraju na jutrzejsze zgromadzenie towarzystwa rolniczego krakowskiego jest stosunkowo nader liczny.

Na tegorocznem zgromadzeniu ogólnem ma się odbyć wybór komitetu i prezydium towarzystwa.— Jako kandydatów do nowego prezydium słyszymy wymieniane nazwiska: hr. Wodzickiego Henryka, ks. Sanguszkę Eustachego, pana Słoneckiego, hr. Tarnowskiego Jana z Dzikowa, p. Milieskiego Alfreda, p. Lipomana i p. Kieszkowskiego Henryka.

Rękawka. Coroczny obchód „rękawki“ zwykle przyciąga tłumy całe na kopiec Krakusa. Wczorajsza niepewna pogoda wstrzymała nie jednego z krakowian, bo gdyby jeszcze deszcz nawiedził bawiących, to trudno by przyszło powrócić, takie błoto rozlewało się przed i za Podgórzem. Koło godziny piątej było jednak już dość ludno, a tramwajem przybywały wciąż nowe fale publiczności, a choć potrojono liczbę wagonów, to i tak było ich za mało. Zabawa ludowa jednak obywa się bez wielu przygotowań, to też mimo niekorzystnych warunków, mimo błota, rzesza uliczna, która głównie święci rękawkę, nie narzekała wcale.

W sobotę urządzone będzie staraniem dam towarzystwa św. Salomei „święcone“ w sali Sukiennic na dochód biednych. Wstęp kosztuje 30 cnt. Spodziewamy się, że każdy chętnie pospieszy na to... ostatnie święcone i że gospodynie na brak gości uskarżać się nie będą.

W handlu „pod palmą“ urządził onegdaj właściciel jego p. Antoni Hawełka wykwintne „święcone“ dla swoich stałych gości, a połączył je z miłą dla wszystkich niespodzianką ustanawiając w tym dniu p. „Franciszka“ (Macharskiego) jawnym swoim spólnikiem. Wszyscy obecni przyjęli też tę wiadomość z wielkiem zadowoleniem, raz, że dotyczy ona „zasłużonego“ tyle dla gości i przez nich lubianego p. Franciszka, a powtóre świadczy bardzo dobrze o właścicielu, który umiał ocenić i wynagrodzić sumienną i gorliwą pracę; w uznaniu tej pracy bowiem tylko nastąpiła „nominacya“ p. Franciszka spólnikiem firmy.

Koncert p. Siegenfeld. W piątek dnia 30 b. m. daje koncert w sali Hotelu Saskiego panna Zofia Siegenfeld pianistka, o której grze bardzo pochlebnie czeskie dzienniki, a szczególniej „Pokrok“ wspominają. Współudział w tym koncercie przyjęła pani Henryka Mikulicz amatorka-śpiewaczka i p. Wł. Żeleński.

Ze stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich otrzymujemy następującą relacyę: „W czasie od 1-go stycznia do końca lutego r. b. rozdano w szkole II-giej 5 par butów, 2 okrycia i 2 pary spodni; w szkole III-ciej 3 pary butów, 5 okryć i 2 pary spodni; w szkole IV-tej 11 par butów, 4 okrycia i 6 par spodni; w szkole V-tej 5 okryć i 1 parę spodni; w szkole VII-ej 33 par butów, 11 okryć i 4 pary spodni; w szkole VIII-ej 13 par butów, 6 okryć i 4 pary spodni; w szkole IX-ej 2 pary trzewików, 3 pończoch, 1 sukienkę i 2 kaftaniki; w szkole X-tej 18 par trzewików, 2 koszule, 2 spódniczki ciepłe, 2 fartuszki i 1 kołnierz barankowy; w szkole wydziałowej żeńskiej 3 pary trzewików, 4 sukienki, 1 szalik, 1 czapkę astrachanową i 1 pasek skórzany; w szkole św. Katarzyny 5 par trzewików, 2 pary pończoch, 2 sukienki i 2 koszule. Odzież męzka pochodziła z daru komitetu szpitalu św. Łazarza, żeńska od p. Seweryny Górskiej i od p. W. Piechockiej. Na cele stowarzyszenia złożyli w tym czasie hr. Róża Tarnowska 100 złr., Benedykt Lipkowski 50 rubli, Markowski Władysław 25 złr., radca dworu Jakubowski 20 złr., hr. Roman Bniński 12 złr., hr. Lasoccy 10 złr., Izrael Rubinstein i dr. Pareński po 5 złr., pani T. M. 2 złr. Oprócz tego wpływały od członków zwyczajnych kwoty, które rocznie spłacać się zobowiązali. Serdeczne „Bóg zapłać“ składa imieniem wydziału stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich. Kraków d. 24 marca. Dr. Zoll“.

Kurs rolniczy dla dorosłej młodzieży i włościan, zaprowadzany w 1879 r. przez wys. c. k. Radę szkolną krajową przy szkole ludowej 2 klasowej w Zabierzowie, cieszy się coraz skuteczniejszem powodzeniem. Dnia 21 marca b. r. prezes Rady powiatowej p. Alfred Milieski, po posiedzeniu członków towarzystwa rolniczo-gospodarczego okręgowego krakowskiego, darował dla tegoż kursu żelazny pług, plewnik i oborywacz do ćwiczeń praktycznych. Zarząd szkoły składa za ten dar wspaniałomyślnemu dawcy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“! Andrzej Myszal kierownik szkoły.

Odznaczenie. P. Hilary Habdank Hankiewicz, radca ministeryalny w Wiedniu, otrzymał order Leopolda.

OO. Zmartwychwstańcy zamierzają, jak donosi „Diło“, przenieść swój nowicyat z Rzymu do Krakowa. W takim razie ks. Kalinka zamieszkałby jako prowincyał w Krakowie, a przełożonym internatu lwowskiego zostałby ks. Smolikowski.

Ksiądz biskup Sylwester Sembratowicz wyjechał do Kryłosa, otrzymawszy telegram o niebezpiecznej chorobie swojej matki.

Pierwsze przedstawienie w teatrze lwowkkim pod nową dyrekcyą wypadło, jak donoszą dziennniki miejscowe, pod każdym względem świetnie. Grano „Balladynę“ Słowackiego. Artyści srakowscy pp. Żelazowski i Wojdałowicz odpowiedzieć mieli w zupełności oczekiwaniu, jakie kazała żywić opinia, którą sobie zjednali w Krakowie.

We Lwowie, na dochód funduszu stypendyjnego imienia Laury Losch, odbędą się dnia 27 i 31 b. m. w sali towarzystwa muzycznego dwa odczyty i koncert. W pierwszy dzień będzie miał odczyt kaznodzieja dr. Loewenstein „O symbolicznem znaczeniu poematu „Farys“ Mickiewicza“— drugiego dnia odczyta dr. Henr. Gottlieb „O wolności woli ludzkiej“; w koncercie wezmą udział panna Löw i pani Ark.

W gr. kat. dyecezyi lwowskiej ks. Seweryn Nawrocki, proboszcz w Szlachcińcach, zamianowany został wicedziekanem tarnopolskim. Ks. Jakób Gutkowski z Manajowa przenosi się do Ożydowa, a ks. Adam Kałyniuk, wikary ze Stryja, otrzymał prezentę na Wolę Dołhołucką.

W Nadwornie odbył się dnia 24 marca wybór uzupełniający do Rady powiatowej z kuryi miast. Wybrano ogromną większością ks. Cyryla Bukojewskiego gr. kat. proboszcza z Lańczyna, powszechnie poważanego w całej okolicy, nader gorliwego i czynnego na stanowisku delegata tow. gospodarczego. Jego zapatrywania polityczne są szczero-patryotyczne.

Ksiądz Ignacy Onyszkiewicz, profesor uniwersytetu czerniowieckiego, umarł w Wiedniu.

W Kołomyi odbyło się walne zebranie tamtejszej filii towarzystwa imienia Kaczkowskiego. Zeszło się ledwie 22 członków, z tych 5 włościan. Widocznie towarzystwo to nie może zbyteczuie rozszerzać swych zgubnych tendencyj.

Klątwa rabinów i cudotwórców galicyjskich, przeciw której wystąpił p. Fryling w broszurze, o jakiej niedawno donieśliśmy, wywołała ingerencyę c. k. prokuratoryi rządowej we Lwo-

wie. Donoszą mianowicie ze Lwowa, że prokuratorya skonfiskowała kilka tysięcy egzemplarzy hebrajskiego czasopisma „Maeh sike Hadas“, w którem 320 galicyjskich rabinów i cudotwórców grożą klątwą tym wszystkim żydom, którzy przy zbliżających się wyborach głosować będą za „reformowanymi“ żydami; zarazem wytoczyć miała prokuratorya rządowa przeciw autorom rzeczonej klątwy proces karny o gwałt publiczny. Poseł Zucker przesłuchiwany już był w sądzie w tej sprawie. Rabini rzucili na niego klątwę dla tego, że w sejmie przemawiał przeciw chajderom a za przymusem szkolnym i za zaprowadzeniem seminaryów dla rabinów.

Hansa Makarta dwa wielkie obrazy „Bogactwo ziemi i morza“ wystawione będą wkrótce we Lwowie na widok publiczny w sali hotelu Georga.

Nowe źródła nafty. W miejscowości Polana pod Ustrzykami dolnemi w Sanockiem, gdzie oddawna angielskie towarzystwo reprezentowane przez p. Ysewood czyniło poszukiwania naftowe i miało nawet na cel głębokich wierceń udzieloną przez wydział krajowy subwencyę, okazała się przed kilku dniami, jak donoszą z Ustrzyk, taka obfitość nafty, wybuchającej aż na powierzchnię ziemi, że z trudem tylko można podołać czerpaniu. Przebito bowiem pokład łupku, który przedtem przeszkadzał wydobywaniu się nafty, a nastąpiło to tak nagle, że świder zginął zupełnie, a wtedy z szumem wybuchnęła ropa.

Na uroczystość Rafaelowską wysyła wiedeńska akademia sztuk pięknych deputacyę do Urbino.

Nominacye. Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Henryka Góralskiego bezpłatnym auskultantem.

Prezydyum c. k. Dyrekcyi poczt mianowało oficyałami pocztowymi asystentów pocztowych Tomasza Smolika w Nowym Sączu i Norberta Blaschiera w Podwołoczyskach, dalej asystentami pocztowymi praktykantów pocztowych Artura Schiffnera i Jana Kotasa we Lwowie, byłego ekspedytora pocztowego Franciszka Steczkowskiego w Krakowie, i ekspedytora pocztowego Jana Kukurę w Rzeszowie, nakoniec przeniosło oficyała pocztowego Antoniego Marquarta z Krakowa do Kołomyi.

C. k. Rada szkolna zamianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Leonarda Jezierskiego w Jodłówce, Leona Szusta w Zapałowie, Emila Miśkiewicza w Przewłoce, Jana Kraweckiego w Rzeszowie, Ludwika Piwonkę w Pikułowcach, Edmunda Soniewickiego w Horożance, Wincentego Rzęteckiego w Jamnicy i Władysława Kłosińskiego w szkole filialnej w Jankowcach; zaś nauczycielkami szkół etatowych Maryę Mikłasiewiczównę w Michalewicach a Kamilę Romaszkan w Kutach.

Mianowani starszymi lekarzami rezerwy: lekarz asystent szpitala wojskowego w Krakowie Dr. Emanuel Feldmann, i elew wojskowo-lekarski I klasy Dr. Władysław Węgrzynowski w pułku ułanów nr. I.

Dla kapitana I klasy pułku pieszego nr. 56 Władysława Zawilskiego zastrzeżono stopień majora w służbie lokalnej.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 29 marca. „Fedora,“ dramat w 4 aktach W. Sardou.

Sobota 31 marca. „Dom otwarty,“ komedya w trzech aktach Michała Bałuckiego. Po raz pierwszy. Benefis p. Frenkla.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Eustazego op. i Cyryla.* W piątek: *Kwiryna m. i Zozyma b.*

RUCH WYBORCZY.

Komitet przedwyborczy dla wyboru posła na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości w powiecie bohorodczańskim, ukonstytuowawszy się dnia 2 stycznia b. r., odbył dnia 21 marca b. r. pod przewodnictwem p. Karola Krasuskiego drugie posiedzenie, w którem wzięło udział 38 członków. Po ożywionej dyskusyi powzięto pomiędzy innemi zasadniczemi uchwałami w przedmiocie odpowiedniej organizacyi komitetu i tegoż rozgałęzienia, także uchwałę następującą:

„Komitet uchwala zaprosić publicznie chęć kandydowania mających do ubiegania się o krzesło poselskie, zastrzegając sobie aż po dokonaniu prawyborów powzięcie uchwały co do kwestyi:

a) którzy ze zgłaszających się kandydatów byliby najodpowiedniejszymi dla dobra kraju posłami;

b) którego z najodpowiedniejszych kandydatów wybór możliwym jest do przeprowadzenia w tutejszym okręgu wyborczym.“

W Tyśmienicy jakiś *ruski* komitet przedwyborczy zwołał zebranie wyborców tego miasta, na którem jako kandydat występował p. Tytus Zajączkowski.

W mowie swojej nie powiedział p. Zajączkowski nic takiego coby zasługiwało na uwagę; oświadczył tylko, że jest autonomistą, i że razem z innymi ruskiemi posłami będzie sobie głosował swobodnie. Jakiś ksiądz unicki Hlebowiecki nastojaszczy *russki* napadał na Polaków i prof. Bilińskiego, a w końcu oświadczył przewodniczący zgromadzenia ks. Abrysowski: „Macie dwóch kandydatów wybierajcie którego chcecie.“ „Diło“ dodaje, że powiedzenie to wzbudziło niezadowolenie pomiędzy ruskimi wyborcami.

Przegląd polityczny.

Do „Gazety Narodowej“ piszą w sprawie zamknięcia instytutu agronomicznego w Puławach:

„Apuchtin rozsierdzony na młodzież wezwał dwie roty wojska i kazał nas otoczyć lasem bagnetów. Nastąpiła chwila okropna, zdawało się, że starcie wybuchnie a kurator tego pragnął, aby skonstatować bunt i wszystkich nas oddać pod sąd wojenny. Staliśmy jednak spokojnie, przygotowani na wszystko. Drażniono nas obelgami, szturkano i wymyślano a dwóch kolegów otrzymało kilkanaście uderzeń nahajką kozacką. Bezbronni w obec przeważającej siły daliśmy za wygraną wszelkiemu oporowi. W niejednym krew zagrała, każdy przecież wspomniał na rodziców, na przyszłość wymagającą bohaterstwa rozumnego i oszczędzania się bez czczej junakeryi i.. wytrzymaliśmy piekielną godzinę.“

Nam zaś donoszą z Warszawy o tejże samej sprawie pod dn. 27 marca:

„Sprawozdanie z upłynionych świąt odkładając do następnej korespondencyi, pospieszam zakomunikować wam wiadomość — rozumie się nie wesołą, jak zwykle.

Instytut agronomiczny, jedyny w kraju — istniejący, jak wiecie, w Puławach, przezwanych po moskiewsku Nową Aleksandryą, prawdopodobnie zostanie zamknięty dzięki okrutnemu Apuchtinowi, który swem niegodziwem postąpieniem ze studentami dał powód, że ci bez wyjątku zażądali uwolnienia z instytutu i zwrotu papierów.

Rzecz tak się miała: W zeszłym miesiącu żandarmerya otrzymała rozkaz z Petersburga dokonania rewizyi u jednego ze studentów B. i aresztowania tegoż. Jakoż zabrano pana B. a razem z nim wiele bardzo papierów i listów, jakie skompromitowały około czterdziestu studentów (przeważnie rosyan), których również aresztowano i osadzono w cytadeli warszawskiej.

Wydelegowano Apuchtina dla zbadania stanu rzeczy, który, gdy przyjechał na miejsce, począł traktować młodzież w taki brutalny sposób, że ci wszyscy, jak powiedziałem, zażądali uwolnienia.

Instytut zamknięto obecnie z powodu świąt, sprawę zaś całą odesłano do Petersburga, zkąd oczekują ostatecznej decyzyi.

O całej tej awanturze krąży mnóstwo najróżnorodniejszych szczegółów, których nie powtarzam dopóty, dopóki pewnych nie pozbieram wiadomości, bo te, jakie mam do chwili obecnej, krzyżują się pomiędzy sobą. To tylko jest rzeczą pewną, że jednocześnie z wysłaniem raportu do Petersburga o zajściu w puławskim instytucie, wysłano skargę przeciwko Apuchtinowi, którego oskarżono nietylko o wywołanie całej afery, ale nadto prokurator obwinia go po prostu *o naruszenie spokojności publicznej*(?). Co ważniejsza, że i żandarmerya występuje przeciwko Apuchtinowi, wskazując tego zbira jako *jedynego sprawcę* zaburzeń w instytucie, a broni natomiast studentów.

O dalszym przebiegu tej sprawy będę wam bezwłocznie donosił.“ **U.**

Czeski klub obradował dnia 23 b. m. nad stanowiskiem, jakie powinni zająć Czesi wobec nowelli szkolnej. Rieger w długiej mowie przemawiał gorąco za tem, by Czesi głosowali za nowellą; w mowie swej między innemi podniósł, iż niemieccy posłowie klerykalni wspierali wiernie posłów czeskich w dążeniu do osiągnięcia narodowych żądań, że atoli niemieccy klerykali dotąd niczego nie osiągnęli z wyjątkiem podwyższenia podatku gruntowego ze swych ziem, *gdy Czechy otrzymały 2 miliony zelżenia podatku gruntowego* — i prócz wyższego podatku od budynków. *Dlatego muszą czescy posłowie głosować z niemieckimi klerykałami, a to dlatego, by ci nie przeszli pod sztandar Herbsta.* Wprawdzie to nie wstrząsnęłoby jeszcze gabinetem, lecz w każnym razie posunęłoby parlamentarny środek ciężkości i zniewoliło ministeryum hr. Taaffego do tranzakcyi.

Argumenta Riegera, który bardzo żywo i gorąco bronił hr. Clam-Martinica i usilnie przezeń wskazywana potrzeba zgody z historyczną szlachtą kraju, stojącą zawsze na czele narodu, gdyż i Żiszka był szlachcicem, przemogły tak, że mimo ostatniej żwawej agitacyi Młodo-Czechów przyjęto rezolucyę głosowania za nowellą szkolną.

Z Kotaru donoszą, że rosyjski jenerał *a la suite* Miłoradowicz, który do tego miasta 23 b. m. przybył, jedzie do Cetynii w nadzwyczajnej misii.

Z Perzagno donoszą, że ponieważ rząd czarnogórski na ponowne żądanie otrzymał od Rosyi pożyczkę czterech milionów złr., przeto w przyszłym miesiącu rozpoczęte będą roboty na gościeńcach strategicznych Cetynia-Grahovo, Niksics-Cetynia, Rieka-Podgoryca, Cetynia-Sieka i Antivari-Dulcigno.

Według „Petersb. Wiedom.“ otrzymali niektórzy zagraniczni korespondenci pozwolenie do uczestniczenia w uroczystościach koronacyjnych w Kremlu. Wszystkie telegramy do krajowych i zagranicznych dzienników, jakoteż korespondencye do dzienników rosyjskich o zajściach podczas koronacyi muszą być, jak wieść niesie, przed ich wysłaniem zatwierdzone przez ministra dworu lub jego zastępcę.

Na zgromadzeniu wyborców w Belleville dnia 23 b. m., przed którem oportunistyczny kandydat Métivier swój program rozwijał, miało miejsce następujące zajście: Niejaki Bretonnaud, z zawodu robotnik, jak się wyraził, wszedł na trybunę, aby zwalczać kandydaturę Métivier'a. Przytem oświadczył, że w r. 1869 był członkiem komitetu wyborczego Gambetty, że jednakże komitet ten nie dotrzymał swych obietnic, ponieważ występuje obecnie jako zwolennik armii stojącej. „Mam syna dwudziestoletniego“ — mówił dalej — „i wypowiadam to otwarcie, że raczej wydalę go z Francyi, aniżelibym miał dopuścić, iżby miał służyć w teraźniejszej armii“. Przy słowach tych powstał w całem zgromadzeniu ogromny hałas; uderzono na mowcę i wyrzucono go z sali; niemniej jednak nie wystąpił żaden wyborca, aby popierać kandydaturę Métivier'a.

Związek dla rewizyi konstytucyi, który powstał w Paryżu, ogłosił odezwę następującej treści:

Związek dla rewizyi wychodzi z tej zasady, że jeżeli się jakiej reformy stanowczo chce, nie należy jej odkładać, ale wykonać ją. Reforma opiera się na tem przekonaniu, że powszechne głosowanie może złamać wszelki konstytucyjny opór. Niech inni powiedzą krajowi, jeżeli się odważą na to, że w Rzeczypospolitej jest niemożliwe zwycięztwo pokojowe jego woli. Chcemy dowieść przeciwnej rzeczy. Nigdy ten dowód nie był potrzebniejszy jak dzisiaj. Nieruchomość ludu jest niedorzecznością. Ma się wybór pomiędzy dwoma rodzajami ruchu; pomiędzy ulicznymi rozruchami, a tem poruszeniem publicznej opinii, które jest życiem wolnych narodów i oznaką ich zaufania do prawnych środków. Niechże się połączą dobrzy obywatele, a położą wielkie zasługi około demokracyi. Najlepszy sposób służenia republikańskiemu porządkowi, jest udowodnić za pomocą praktyki potęgę publicznej opinii i skuteczność głosowania.

Wszystkie dzienniki urzędowe i umiarkowane republikańskie krytykują ostro wystąpienie ligi rewizyjnej.

Z Paryża donoszą, że Mr. Vacquerie wręczył dnia 25 b. m. prezydentowi Grévy'emu petycyę angielskich uczonych i artystów zaopatrzoną poleceniem Wiktora Hugo, w której proszą o ułaskawienie księcia Krapotkina.

Rząd angielski zarządził, że publiczne budynki w Londynie strzeżone być mają przez 2000 ludzi z piechoty. Gmach parlamentu i pałac Buckingham strzeżone są przez batalion gwardyi.

„Międzynarodowa korespondencya,“ wychodząca w Brukselli, przynosi następującą depeszę z Rzymu: „Mowa Manciniego wyjdzie w tych dniach po włosku i francusku w urzędowem wydaniu. Nie jest prawdą, że dwór wiedeński wyraził z powodu tej mowy zamiar oddać rzymskiemu dworowi odwiedziny z 1881 r. w Rzymie lub gdzieindziej. Prawdą jest tylko, że król w dniu swoich urodzin otrzymał nadzwyczaj przyjacielskie życzenia obu cesarzów.“

Według doniesienia z Belgradu zostały z wyjątkiem Heleny Markovic wszystkie osoby, które oddano pod śledztwo z powodu usiłowanego zamachu na króla Milana, uwolnione; sama tylko sprawczyni zamachu została oddana sądowi karnemu.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 28 marca. „Wiener Abendpost“ jest upoważniona do oświadczenia, że wszelkie pogłoski o dymisyi namiestnika Galicyi hr. Potockiego są zupełnie bezpodstawne.

Wiedeń 28 marca. „Wien. Ztg“ ogłasza koncesyę na budowę kolei lokalnej z Doliny do Wygody, tudzież ustawę o dalszym poborze podatków na miesiąc kwiecień a wreszcie ustawę o kompetencyi władz przy przekraczaniu przepisów o domokrążcach.

Paryż 27 marca. W myśl ustawy o organizacyi sądowej w Tunisie podpisał prezydent Grevy dnia 27 b. m. dekreta nominacyjne urzędników sądowych w Tunisie.

Konstantynopol 28 marca. Zapewniają, że marszałek Namyk-pasza i poseł w Bukareszcie wyznaczony na reprezentanta Porty na koronacyi cara w Moskwie.

Ateny 28 marca. Urzędowa wiadomość podaje, iż książę bułgarski przybywa do Aten dnia 12 kwietnia b. r.

Kursa telegraficzne z d. 28 marca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·30. Renta srebrna 78·6.. Renta złota 98·85. 6% Węgierska —·—. Losy z r. 1860 —·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 830·—. Akcye kredytowe 317·60. Londyn 119·55. Dukat 5·66. Napoleondor 9·48—. Lombardy 145·90. Losy z roku 1864 —·—. Akcye kolei Karola Ludw. 308·50. Akcye Lwow. Czerniow. —·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. —·—. Akcye Anglo-Banku 117·-·. 5% Oblig. indem. galicyjsk. -·—. Losy prem. węgierskie —·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. Marki 58·45. Ruble. papierowe —·—. 4% Renta złota węgierska 89·—. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·85. Akcye Siedmiogrodzkie —·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 24 b. m. 1883, r.

Wiedeń —·—. Banknoty —·—. Warszawa 202·60. Ruble 203·20. 5% Listy Zast. Pol. —·-. 4% Listy Likwid. 55·45. Akcye Kol. Kar. Ludw. 130·—. Akcye kredyt. 559·—.

Targ na zboże.

Kraków 27-go marca. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 9·50 złr., pszenica biała od 5·— złr. do 9·50 złr., pszenica żółta od 7·— złr, do 9·— zł., żyto od 6·— złr. do 6·75 złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 5·50 złr. do 6·— złr., owies od 6·25 złr. do 6·75 złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od —·— złr. do —·— złr.

Lwów 27-go marca. Pszenica czerwona od 8·08 złr. do 8·25 złr., pszenica biała od 8·— złr. do 8·40 złr., pszenica żółta od 7·60 złr, do 8·10 złr., żyto od 5·25 złr. do 5·60 złr.. jęczmień browarny od 5·75 złr., do 6·10 złr., jęczmień na paszę od 4·60 złr. do 5·— złr., owies od 5·10 złr. do 5·40 złr., groch od 7·40 złr. do 10·25 złr., kukurydza od 5·50 złr. do 6·— złr., hreczka od 6·50 złr. do 7·— złr., koniczyna czerwona od 60·— złr. do 85·— złr.

Wiedeń 27-go marca. Pszenica za 100 kilogramów od 9·90 złr. do 9·92 złr., żyto od 7·85 złr. do 7·90 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·95 złr. do 7·— złr., kukurydza od 6·76 złr. do 6·78 złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 32·— złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 90 fen. (4 złr. 62 cent.) Na marzec 7 marek, 90 fen. (4 złr. 62 cnt.)

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·$_{34}$ rano	9·$_{13}$ wiecz.	10·$_{42}$ wiec
Lwów przyjazd:	9·$_{7}$ wiecz.	6·$_{20}$ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: 6·$_{17}$ rano.
Tarnów przyjazd: 9·$_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·$_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·$_{14}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	4·$_{49}$ rano	4·$_{33}$ wiecz.	10·$_{30}$ w noc.
Kraków przyjazd:	2·$_{38}$ pop.	5·$_{10}$ rano.	6·$_{48}$ rano.

Z Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: 5·$_{14}$ po poł.
Kraków przyjazd: 8·$_{20}$ wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7·$_{30}$ wiecz.
Kraków przyjazd: 8·$_{7}$ wiecz.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 29 Marca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	118 —	119 50
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86 50	88 —
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	306 —	309 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	169 —	171 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
4½% m. Stanisławowa 20 złr.	18 50	20 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	100 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 25	88 25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 27 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 25	78 40
4·2% „ srebrna 100 złr.	78 55	79 70
4% „ złota 100 złr.	98 65	98 80
5% „ pap. 100 złr.	92 90	93 05
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 80	88 95
5% „ papierowa 100 złr.	87 —	87 15
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96 —	96 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	117 —	117 30
Boden-Credit 200 „	222 50	223 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	313 75	314 —
Kredyt. węg. 200 „	314 —	314 50
Niższo-Austr. 500 „	855 —	862 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	831 —	832 —
Unionbank 100 „	118 60	119 —
Verkehrsbank 140 „	148 —	148 50
Bankverein 100 „	117 —	117 30
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	170 50	171 —
Elżbiety 210 „	216 50	217 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2794	2798
Franc. Józefa 200 „	194 50	195 —
Morawsko-Szlaska 200 „	23 —	23 25
Lwowsko-Czerniow. 200 „	170 —	170 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	206 25	206 75
Południow 200 „	143 75	144 25
Tramwaj 200 „	226 —	227 25
Węg.-gal. 200 „	161 50	162 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	159 25	159 75
Węg. zachod. 200 „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	101 —	101 20
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	93 60	93 85
Alföldzkie 200 „ „	96 10	96 40
Gratzkoflach. 150 „ „	98 60	98 80
Elżbiety — „ „	101 —	101 50
„ 1870 200 „ „	103 40	103 80
„ 1872 200 „ „	103 50	104 50
„ 1873 200 „ „	103 90	104 30
Ferd. półn. „	104 75	105 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100 50	101 50
„ 1876 100 złr. sr. „	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 80	99 —
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 —	94 50
„ 1867 300 „ „	94 20	94 60
„ 1868 300 „ „	94 —	94 25
„ 1872 300 „ „	94 —	94 50
Rudolfa 300 „ „	99 50	99 90
„ 1869 300 „ „	99 25	99 75
„ 1872 300 „ „	99 25	99 75
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 25	92 50

	płacą	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 —
4% Cisańskie 100 „	109 80	110 10
3% Serbskie 100 fr.	32 —	32 25
3% Tureckie 400 „	27 —	27 25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 50	114 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 —	109 —
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— 75	— —
4% 1854 Losy 250 „	119 25	120 —
4% 1860 Losy 500 „	131 40	131 70
„ „ „ 100 „	137 25	138 —
Losy 1864 100 „	168 —	168 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 25	6 50
Węgierskie 100 „	116 —	116 50
M. Wiednia 100 „	124 80	125 40
Kredytowe 100 „	170 50	171 —
Klary 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku 20 „	21 50	22 —
Keglewicz 10 „	20 —	20 50
M. Krakowa 20 „	— —	19 25
M. Lublany 20 „	23 25	23 75
M. Budy 40 „	39 —	40 —
Palfy 40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 25	12 50
Rudolfa 10 „	21 —	22 —
Salm 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	45 —	45 75
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred	25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp